

## Bezdomnym źle w noclegowni



Noclegownia dla bezdomnych mężczyzn przy ul. Małe Osady do 2007 roku funkcjonowała jako całodobowe schronisko. Powstało ono w 1994 roku.

Radni postanowili wykorzystać do tego celu budynek mieszkalny, który miasto zakupiło pod przyszłą ulicę. Miała połączyć ul. Tucholską z ul. Kościerską. Plany zostały odłożone na półkę, więc zdecydowano ulokować w niej schronienie dla bezdomnych mężczyzn. W czerwcu 2007 Rada Miejska Chojnic uchwaliła zmianę formuły funkcjonowania z całodobowego schroniska na noclegownię, która jest otwarta od 17.30 do 10.00 rano.

Wnioskowała o to Komisja ds. Społecznych w lutym 2007 roku podczas wyjazdowego

posiedzenia w siedzibie MOPS-u. Obecny na nim kierownik schroniska **Stanisław Stolp** przedstawił radnym trudną sytuację swej placówki. Narzekał, że przy zatrudnieniu na poziomie dwóch osób, które pracują na cały etat (opiekun) oraz na  $\frac{3}{4}$  (kierownik), nie jest możliwe prowadzenie ciągłej opieki nad bezdomnymi. Sugerował zwiększenie ilości personelu do czterech osób. - *Osobiście jestem za schroniskiem, tylko nie wierzę w dużo większy budżet i inne możliwości, żeby urząd miasta to finansował, dlatego bardziej realna jest noclegownia. Obecnie osobami bezdomnymi się opiekujemy. Mamy dla nich pomoc doraźną, bo dwie osoby dużo więcej nie dadzą* – przekazał radnym. Aktualnie w noclegowni jest 12 miejsc noclegowych. Największe zainteresowanie, co jest naturalne, jest w miesiącach zimowych. Wówczas w budynku przebywa do 20 osób. W 2010 roku średnie zaludnienie miesięczne wahało się od 6 (czerwiec) do 15 osób (grudzień – luty). Bezdomni pochodzą przede wszystkim z terenu miasta. Jeśli jest wolne miejsce, noclegownia może przyjąć także mężczyznę, który nie jest mieszkańcem Chojnic. Wówczas pełen koszt jego pobytu pokrywa macierzysty ośrodek pomocy społecznej. Zgodnie z regulaminem noclegowni, gdy temperatura spadnie poniżej – 10 stopni Celsjusza, jest ona otwarta całą dobę. Ubiegłoroczny budżet tej placówki MOPS-u, który obejmuje wszystkie koszty funkcjonowania, także płace pracowników, wyniósł ok. 98 tys. złotych.

Niedawno rozmawialiśmy z byłym podopiecznym noclegowni, który przekazał nam kilka swoich uwag. Niektóre są bardzo kontrowersyjne. Jego dane osobowe pozostają do wiadomości redakcji. - *Tak ułożyło mi się życie, że od 10 lat jestem bezdomny. W tym okresie nie raz korzystałem z możliwości przenocowania w obiekcie przy ul. Małe Osady. Teraz dostałem zakaz wstępu, gdyż za długo przebywałem w nim. Poza tym podobno jestem za leniwy. Nie jest to prawdą, gdyż często zgadzałem się na udział w pracach dorywczych. Oburzyło mnie także to, że zmuszano mnie do podzielenia się z MOPS-em pieniędzmi, które zarobiłem w czasie robót publicznych. Z około tysiąca złotych musiałem oddać prawie połowę. Raz to zrobiłem, na więcej nie zgodziłem się. Kilka razy byłem ofiarą odpowiedzialności zbiorowej, gdyż ktoś wieczorem nadużył alkoholu, a rano wszyscy musieliśmy za karę opuścić noclegownię. Dziwi mnie też, że opiekunowie pracują jeszcze w innym miejscu. Czy czasem nie pokrywają się ich dyżury? Ponadto nie mam w tej chwili żadnych bonów żywnościowych, więc nie mogę nawet otrzymać zupy nalewanej z wiadra w jadłodajni przy kościele MBKP* - powiedział nam bezdomny.

Podzieliliśmy się tymi uwagami z Miejskim Ośrodkiem Opieki Społecznej oraz pracownikami placówki przy ul. Małe Osady. Z otrzymanej z MOPS-u pisemnej odpowiedzi wynika, że w noclegowni nie stosuje się odpowiedzialności zbiorowej. Stanowczo zaprzeczył temu także kierownik Stanisław Stolp. Wraz z opiekunem zatrudnieni są także w innej instytucji w systemie zmianowym przez trzy dni w tygodniu po 7 godzin dziennie. Mają zatem możliwość dopasowania obydwu grafików dyżurów. W okresie zimowym pomagał im pracownik sezonowy w niepełnym wymiarze czasu (80 godzin w miesiącu). Podopieczni noclegowni otrzymują bon obiadowy wartości 4 złotych. Pozostałe posiłki mogą przygotowywać sobie we własnym zakresie w budynku placówki w aneksie kuchennym. Natomiast kwestię odpłatności przez bezdomnego za pobyt w noclegowni, gdy osiągnie dochód powyżej kryterium dochodowego wynoszącego 477 zł, reguluje ustawa o pomocy społecznej i uchwała RM w Chojnicach. Wynosi ona 17 zł za każdy dzień. Prawdopodobnie w ostatnich 5 latach taką opłatę wniosły jedynie 2 – 3 osoby.

W dniu naszej wizyty w noclegowni gościli jedynie 4 osoby. Korzystając z takiej frekwencji dwie sale właśnie poddawano odnowieniu. Wiele prac remontowych w budynku przeprowadzano dzięki temu, że znaleziono sponsorów. Skromny budżet pozwala jedynie na drobne naprawy i konserwację wyposażenia. – *Bardzo pomagają nam też pastor **Henryk Skrzykowski** z Kościoła Baptistów. Przynosi dary rzeczowe, próbuje pomóc nam w przekonaniu naszych podopiecznych, że podstawowym warunkiem wyjścia z bezdomności i znalezienia pracy, bądź jej zachowania, jest powstrzymanie się od nadużywania napojów alkoholowych. Wraz z członkami swego Kościoła stara się znaleźć pracę dla bezdomnych* – przekazał nam Stanisław Stolp.

Liczymy na to, że udało się wyjaśnić wszystkie nieporozumienia. Przy okazji nasuwa się nam spostrzeżenie, że MOPS niekoniecznie musi prowadzić noclegownię czy schronisko dla bezdomnych. Najwięcej takich placówek w Polsce ma Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta. Może warto namówić to lub podobne stowarzyszenie do otwarcia takiej placówki w Chojnicach?